CENA NUMERU 5 ZŁ



WIELKOPOLSKI DZIENNIK LUDOWY

PIERWSZE PISMO CODZIENNE CHŁOPÓW

ROK II, Nr 206 (370)
PONIEDZIAŁEK
1 sierpnia 1949 roku
Wsch sł. 4.54, zach. 20.30

Dalsza stabilizacja cen na produkty rolnicze

Nowe zasady gospodarki zbożowej

Doniosła uchwała Kom. Ekonomicznego Rady Ministrów

W oparciu o politykę stabilizacji cen rolniczych, Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na ostatnim posiedzeniu Prezydium powziął uchwałę, która ustala zasady gospodarki zbożowej w roku gospodarczym 1949/50.

Komitet Ekonomiczny polecił ministrowi handlu wewnętrznego **stosowanie stałych cen według standartów zbóż, utrzymując na dotychczasowym poziomie cenę żyta, tj. 2.000—2.100 zł i cenę pszenicy, tj. 3.200—3.300 zł za 100 kg dla producenta.**

Cena jęczmienia została **podwyższona do poziomu ceny żyta i wynosi 2.000—2.100 zł.**

Równocześnie wprowadzono I standart pszenicy i jęczmienia i ustalono nowe, podwyższone ceny dla tych zbóż:

dla pszenicy I standartu 3.450—3.550 zł za 100 kg,

dla jęczmienia I standartu 2.500 zł za 100 kg.

Ponadto Komitet Ekonomiczny postanowił **podwyższyć cenę gryki na 3.700 zł za 100 kg.**

W celu podniesienia jakości zbóż ustalona została zasada, która zobowiązuje punkty skupu do przyjmowania zboża odpowiadającego standartom. W wypadku stwierdzenia, że zboże nie odpowiada ustalonym normom, należy umożliwić rolnikowi doprowadzenie zboża do odpowiedniej kondycji pod względem czystości.

Nowe ceny i warunki techniczne obowiązują zarówno przy skupie wolnorynkowym, jak i przy dostawach z tytułu podatku gruntowego.

Uchwała Komitetu zobowiązuje ministra rolnictwa i ref. rolnych do stworzenia odpowiednich warunków, ułatwiających oczyszczanie zbóż przez właściwą gospodarkę maszynami czyszczącymi (tryjerami itp.) oraz przez dopilnowanie wykonania przepisów ustawy o pomocy sąsiedzkiej w odniesieniu do maszyn czyszczących.

Konieczność przyjęcia przez magazyny zbożowe zwiększonej masy towarowej nakłada na Polskie Zakłady Zbożowe i CRS „Samopomoc Chłopska" obowiązek przyśpieszenia remontów i adaptacji magazynów zbożowych dla uzyskania dodatkowej pojemności magazynowej.

Komitet Ekonomiczny na wniosek ministra handlu wewnętrznego zatwierdził z dniem 1.VIII br. wprowadzenie nowej normy przemiału żyta na mąkę 60 proc., co przyczyni się do dalszego podniesienia jakości wypiekanego chleba.

Tragiczna rocznica

5 lat minęło, lecz jakże żywo w pamięci tkwi pierwszy sierpnia 1944 roku, kiedy to w pogodne popołudnie na ulicach Warszawy rozległy się pierwsze strzały zwiastujące wybuch powstania. Nienawiść do faszystowskiego okupanta znalazła ujście w żywiołowym udziale wszystkich mieszkańców stolicy w tej nierównej walce. Trzymany w bierności rozkazem stania „z bronią u nogi", żołnierz AK witał dzień walki spontanicznym, bohaterskim zrywem, podziwu godną postawą i męstwem.

Młodzi chłopcy, dziewczęta — dzieciaki nieledwie — butelkami z benzyną, słynnymi „sidolkami" i małokalibrową bronią — zdobywali betonowe umocnienia i czołgi, krwią własną hojnie zlewali rozpalony od szalejących pożarów asfalt ulic, ofiarą młodego życia płacili za zbrodnię, jaką wobec nich popełniło kierownictwo AK.

Bezmiar nikczemności i zdrady „Borów", „Monterów" i całej „góry" Armii Krajowej, ich zaprzedanie się ideologii hitlerowskiej, konszachty z gestapo, lansowanie otumaniających, nędznych hasełek, które miały na celu wywołanie wrogiego stosunku do krwawiącej u granic Polski Armii Radzieckiej, niosącej nam wolność — ta cała potworna rzeczywistość okresu przedpowstaniowego, została w pełni ujawniona podczas niedawno zakończonego procesu hitlerowskiego agenta, Doboszyńskiego.

Na tle tej rozprawy, konkretne fakty zawarte w zeznaniach ludzi, którzy mieli bezpośrednio do czynienia z machinacjami dowództwa AK, nasuwają wiele, wiele myśli, bolesnych i wywołujących gniew olbrzymi, myśli dręczących i smutnych. Oto na skutek podłości ludzi nikczemnych duchem i wiarą — Warszawa, to miasto bliskie sercu każdego Polaka — zmieniło się w dymiące cmentarzysko. Pod gruzami płonących kamienic, na barykadach ulicznych, zgasło życie setek tysięcy ofiarnej, wspaniałej młodzieży, nieświadomej pełnej okrucieństwa zdrady swego kierownictwa.

Sanacyjna klika z hrabią Borem-Komorowskim na czele, ziemiańska szumowina, błękitnokrwiste „lwy salonowe" — zdrajcy, którzy rychło znaleźli wspólny język z niemieckim gestapo — oni wiedzieli, co znaczy zwycięski marsz Armii Radzieckiej i odrodzonego Wojska Polskiego. Oni, mawiając o sobie: „Polska — to my", bez skrupułów skazali na śmierć Warszawę i jej mieszkańców, gdyż jasną stała się dla nich prawda, że przeżył się już świat kapitału, że kończy się ich era, że idzie nowa Polska, która musi zdeptać toczący społeczeństwo bakcyl kapitalizmu, obszarnictwa i wyzysku.

Tak oto tragicznie zakończyła się nierówna, lecz wspaniała w swym bohaterstwie walka Warszawy. I kiedy znękani, złamani nieszczęściem ludzie, opuszczali konające miasto — wagony II klasy unosiły na zachód sprawców tej niezmazanej jeszcze krzywdy i zbrodni.

I tylko wielki, gęsty obłok dymu, unosił się nad płonącą stolicą, niby potężna pięść, groźna i mocarna.

Ale tego już na pewno nie dostrzegli panowie, których kołysały miękkie poduszki specjalnego pociągu, użyczonego uprzejmie przez hitlerowskich wspólników.

STANISŁAW WYRZYKOWSKI

Ofensywa chińskich wojsk ludowych

w kierunku na Kanton — rozwija się pomyślnie

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że oddziały chińskiej armii ludowej, posuwające się przez żyzne pola prowincji Hunan w kierunku południowo-zachodnim, zagrażają przecięciem linii kolejowej Kanton — Hankou w pobliżu miejscowości Lei-Jang, położonej w odległości 80 kilometrów na południe od węzła kolejowego Henjang. Utrata Lei-Jang wytworzy głęboki wyłom w obronie Kuomintangu i przetnie połączenie kolejowe między prowincją Kwantung i Kwangsi.

Oddziały generała Lu-Po-Czen posuwają się na południe w kierunku Kanczou, ważnego miasta w prowincji Kiangsi, skąd prowadzą doskonałe drogi do węzła kolejowego Kukong, oddalonego o 150 kilometrów od Kantonu.

Formacje ludowe pod dowództwem generała Lin-Piao posuwają się na zachód w kierunku Czungkingu, stolicy Chin podczas wojny z Japonia. W piątek o świcie oddział partyzantów w sile 300 osób zaatakował kwaterę wojsk kuomintangowskich położoną w odległości 65 kilometrów od Hongkongu, wycofując się po zdobyciu znacznej ilości sprzętu wojennego.

Biskupi w Niemczech Zach.

idą w ślady papieża

KOLONIA (PAP). Biskupi katoliccy w Niemczech Zachodnich zachęceni ostatnią uchwałą Watykanu i niedawnym proniemieckim przemówieniem papieża do berlińczyków, rozpoczęli ożywioną agitację przedwyborczą na rzecz chrześcijańskich demokratów, wysuwając w listach pasterskich m. in. demagogiczne hasła rewizjonistyczne.

Wobec krytyki z jaką akcja biskupów niemieckich spotkała się w pewnych kołach, episkopat Niemiec Zachodnich opublikował oświadczenie w którym stwierdza, że przykładem dla biskupów było przemówienie papieża. Skoro głowa Kościoła katolickiego — podkreśla oświadczenie episkopatu — mogła rozpocząć wyraźną akcję polityczną to nie ma powodów, dla których biskupi niemieccy nie mieliby również prawa zabierania głosu w sprawach politycznych.

Bobry z ZSRR

Białostocka Dyrekcja Lasów Państwowych otrzymała ze Związku Radzieckiego w drodze wymiany za żubry 17 bobrów. Bobry te zostały umieszczone w nowopowstałym rezerwacie koło Osowca w woj. białostockim. Obecnie w rezerwacie tym znajduje się około 30 bobrów.

Warszawska Wojewódzka Rada Narodowa wypowiada się przeciw ingerencji Watykanu

w sprawy wewnętrzne Polski

Na posiedzeniu rozszerzonego plenum Warszawskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej przedstawiciele wszystkich stronnictw politycznych, związków zawodowych i organizacji społecznych zajęli zgodne stanowisko wobec groźby dyskryminacji polskich katolików przez papieża. Mówcy podkreślali szerokie swobody, jakie Polska Ludowa zapewnia religii i Kościołowi Katolickiemu.

Po obszernym referacie przewodniczącego WRN, ob. Liperta, zabrał głos radny Mitura, prezes Zarządu Wojewódzkiego SL. Mówca podkreślił, że groźba ekskomuniki zmierza do wewnętrznego skłócenia narodu, do zahamowania jego twórczej pracy. Naszą odpowiedzią będzie wzmocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego, rozszerzenie oświaty przez zwiększenie liczby szkół i burs, pogłębienie świadomości politycznej wśród kobiet wiejskich i zdarcie obłudnej maski z poczynań reakcyjnej części kleru.

Radny Krajewski (PZPR) przypomina, że papież nie znalazł słów potępienia dla zbrodniarzy hitlerowskich, gdy mordowali miliony ludzi w Polsce, gdy niszczyli setki i tysiące miast i wsi w krajach okupowanych, gdy równali z ziemią naszą stolicę — Warszawę. Dziś, gdy miliony ludzi odbudowuje swoje zniszczone kraje, gdy dzięki ich ofiarności Polska i inne kraje obozu demokratycznego poszczycić się mogą wielkimi osiągnięciami ekonomicznymi i politycznymi, reakcja mobilizuje wszystkie środki, mobilizuje i Watykan, aby przeszkodzić tej pracy. Te próby nie zahamują naszej twórczej pracy nad zebraniem plonów, zwiększeniem obszaru zasiewów, rozwijaniem spółdzielczości i terminowym wykonaniem planu 3-letniego.

Po dalszych przemówieniach solidaryzujących się ze stanowiskiem Rządu, wśród burzliwych oklasków rozszerzone plenum Wojewódzkiej Rady Narodowej przyjęło uchwałę, w której stwierdza:

„Uchwała watykańska godzi w interesy naszego państwa ludowego i narodu, jest ona pogwałceniem uczuć religijnych ludzi wierzących, nadużywaniem autorytetu Kościoła dla celów nie mających nic wspólnego z religią. Uchwała ta grozi bowiem stosowaniem represji religijnych w stosunku do wielu ludzi wierzących i wymierzona jest przeciwko naszym Ziemiom Zachodnim, przeciwko milionowym rzeszom robotników, chłopów i inteligentów pracujących, którzy od 5-ciu lat budują nową Polskę Ludową. Uchwała ta popiera dążenia międzynarodowego imperializmu, podsyca rewizjonistyczne apetyty faszystów niemieckich.

Zebrani solidaryzują się ze stanowiskiem rządu, który stoi konsekwentnie na gruncie wolności religijnej, gwarantując swym obywatelom swobodę wykonywania praktyk religijnych, czego najlepszym dowodem było oświadczenie Rządu z marca br.

Warszawska Wojewódzka Rada Narodowa wzywa wszystkie rady narodowe, instytucje społeczne, gospodarcze, administracyjne, każdego obywatela — do wzmożenia pracy w fabrykach, na roli i w urzędach do zwalczania wrogiej, dywersyjnej roboty reakcyjnej części kleru, do zaostrzenia czujności wobec działalności wrogów państwa ludowego".

KONFERENCJA prezesów i sekretarzy Woj. Zarządów SL i PSL

30 bm. w sali NKW SL odbyła się wspólna konferencja prezesów i sekretarzy zarządów wojewódzkich SL i PSL, poświęcona omówieniu stanowiska rządu wobec uchwał Watykanu.

Konferencji przewodniczył prezes SL min. Wincenty Baranowski, referat wygłosił sekretarz stronnictwa Józef Ozga-Michalski. Dyskusję podsumował członek Prezydium NKW PSL, red. nacz. „Gazety Ludowej" — Jerzy Górszczyk.

PAUPERYZACJA MAS PRACUJĄCYCH w krajach o ustroju kapitalistycznym

Raport Sekretariatu ONZ

NOWY JORK (PAP). Sekretariat ONZ opublikował raport pt. „Tendencje inflacyjne i deflacyjne w latach 1946/47".

Raport podkreśla, że w latach 1946/47 w większości krajów ujawniły się tendencje inflacyjne. W licznych państwach tendencje te przekształciły się w jawną inflację. Inflacji towarzyszył ostry spadek dochodów realnych ludności, wzrost cen i obniżenie się konsumcji środków żywności.

We Francji realny dochód i konsumcja na głowę ludności były o 15 proc. niższe, zaś realna płaca o 35—40 proc. niższe niż w okresie przedwojennym.

We Włoszech konsumcja środków żywności na głowę ludności w 1946 r. była o 1/3 niższa niż przed wojną, a koszty utrzymania poważnie wzrosły.

Konsumcja środków żywności w Indiach była prawie o 15 proc. niższa niż w latach 1934—1938.

We Francji — w Paryżu — koszty utrzymania w drugiej połowie 1948 r. były prawie dwukrotnie wyższe niż w roku 1947.

Koszty utrzymania wzrastają również w krajach skandynawskich, gdzie przewyższają więcej niż o półtora raza poziom przedwojenny.

W krajach Ameryki Łacińskiej nie bacząc na pewne polepszenie sytuacji aprowizacyjnej, koszty utrzymania wzrastają. W Chile koszty utrzymania w drugiej połowie roku 1948 stanowiły 466 proc. poziomu przedwojennego, a w prównaniu z 1947 r. wzrosły prawie o 30 proc. Podobna sytuacja zapanowała w Boliwii i w Paragwaju.

W Stanach Zjednoczonych nie bacząc na ujawniające się w drugiej połowie 1948 r. oznaki kryzysu gospodarczego notuje się wzrost cen. Udział ludności w dochodzie narodowym spada przy jednoczesnym wzroście zysków monopoli.

Zgodnie z danymi raportu ONZ — zyski monopoli zwiększyły się w porównaniu z pierwszą połową 1946 r. prawie o 4 proc., podczas gdy fundusz płac i pensji wypłacanych przez państwo zmniejszył się o 3 proc.

W Kanadzie koszty utrzymania w 1948 r. były o 25 proc. wyższe niż w roku 1946. A ceny na artykuły żywnościowe przewyższyły poziom z roku 1946 o 40 proc.

Z raportu ONZ wynika, iż sytuacja gospodarcza w Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej **przedstawiała się zupełnie inaczej. W krajach tych notuje się rozwój gospodarki. W Polsce np. — stwierdza raport — realne płace w przemyśle wzrosły przez rok, poczynając od połowy 1947 r., prawie o 1/3.**

Raport podkreśla również nieustannie polepszającą się sytuację aprowizacyjną i znaczny spadek cen w Związku Radzieckim.

Stanowisko brytyjskiej KP wobec kryzysu rolnego w Anglii

LONDYN (PAP). Brytyjska partia komunistyczna ogłosiła oświadczenie, w którym stwierdza, że wskutek fałszywej polityki rolnej rządu Labour Party zwiększają się trudności w dostarczeniu ludności angielskiej nawet skąpego zaopatrzenia racjonowanego.

Brytyjska partia komunistyczna domaga się zaorania ugorów, zapewnienia pomocy finansowej drobnym rolnikom i podniesienia płac robotnikom rolnym, co korzystnie wpłynie na podniesienie wydajności produkcji rolnej.

Nadto konieczne jest — stwierdza brytyjska partia komunistyczna — maksymalne rozszerzenie stosunków handlowych z ZSRR i krajami demokracji ludowej, co również może złagodzić trudności aprowizacyjne.

Coraz trudniejsza sytuacja wojsk holenderskich w Indonezji

HAGA (PAP). Prasa holenderska zamieszcza liczne wiadomości i notatki o sytuacji wojsk holenderskich w Indonezji, podkreślając, że wskutek wzmożonej działalności partyzantów położenie tych wojsk staje się coraz trudniejsze.

Dziennik „De Waarheid" stwierdza, że wśród żołnierzy holenderskich, znajdujących się na Jawie i Sumatrze, panuje wielkie nezadowolenie. Żołnierze ci, prowadzący od blisko 3 lat beznadziejną wojnę kolonialną, domagają się stanowczo powrotu do ojczyzny.

Dziennik „Indische Courant" pisze, że położenie kolonizatorów holenderskich w Indonezji staje się z każdym dniem niebezpieczniejsze. Partyzanci indonezyjscy atakują liczne plantacje, wypędzając plantatorów do miast. W związku z tym plantatorzy nawet w tych rejonach, w kórych nie ma działań powstańców, porzucają swe plantacje i szukają schronienia w ośrodkach miejskich. Władze holenderskie musiały wysłać około 23 tysiące policjantów i żołnierzy do ochrony plantacji, ale ilość ta jest stanowczo niewystarczająca.

Ukazujący się w Amsterdamie dziennik „Trouw" donosi, że partyzanci indonezyjscy zaatakowali ostatnio miasto Sukabume na Jawie i rozbroili policję holenderską. Walki toczą się także koło miasta Malang.

Rząd Turyngii domaga się wznowienia procesu przeciwko »bestii z Buchenwaldu« — Ilse Koch

BERLIN (PAP). Na konferencji prasowej, która odbyła się w Niemieckiej Radzie Ludowej z demokratycznymi prawnikami niemieckimi, omawiano sprawę wydania Ilsy Koch w ręce rządu Turyngii.

Żądanie takie zostało postawione w dniu 2 listopada ub. roku rządowi bawarskiemu, który wyraził na to zgodę. Obecnie jednak sytuacja zmieniła się o tyle, że sąd bawarski rozpoczął sam dochodzenie przeciwko „bestii z Buchenwaldu", nie dopuścił jednak świadków spośród bojowników ruchu oporu bądź też wypowiedzi ich, które obciążały Ilsę Koch, uznał za niewiarygodne. Przedstawiciel komitetu b. więźniów z Buchenwaldu Walter Bartel oświadczył, iż komitet wystąpi ponownie o przekazanie sprawy Ilsy Koch do jedynego właściwego sądu w Weimarze.

Poważny wzrost wpływów z podatku gruntowego

Według dekretu o podatkach komunalnych, pierwsza rata podatku gruntowego jest płatna wyłącznie w gotówce, natomiast ci rolnicy, którzy posiadają gospodarstwa o przychodowości przekraczającej 80 q, drugą ratę podatku gruntowego — płatną do dnia 1 listopada br. — uiszczają całkowicie w zbożu.

Realizacja pierwszej raty podatku gruntowego przedstawia się pomyślnie, gdyż do dnia 30 czerwca br. stan wpłat w całym kraju wynosił 63 proc. wymiaru w gotówce.

Na pierwszym miejscu znajduje się woj. pomorskie, które zrealizowało podatek w 79 proc. Dalsze miejsca zajmują województwa: poznańskie — 76 proc., gdańskie — 70 proc. i śląskie — 67 proc.

Należy stwierdzić, że chłopi małorolni w całej swojej masie należycie rozumieją swoje obowiązki obywatelskie i terminowo wywiązują się z płatności podatku gruntowego. Są liczne wypadki, iż chłopi ci wpłacili nie tylko pierwszą ratę podatku gruntowego, ale również i drugą, której termin płatności upływa dopiero 1 listopada br.

III Zjazd Delegatów Zw. Zaw. Prac. Przem. Cukrowniczego

W ostatnim roku planu sześcioletniego spożycie cukru w kraju wyniesie 25 kg na głowę

Dnia 30 lipca br. rozpoczął obrady III (XXXII) Walny Zjazd Delegatów Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Cukrowniczego z udziałem ponad 500 delegatów z całego kraju.

Na obrady przybyli: wicemin. przemysłu rolnego i spożywczego — Domański, sekretarze Centr. Rady Zw. Zaw. — Doliński i Kowalczyk, przedstawiciel Centr. Zarz. Przemysłu Cukrowniczego — dyr. Maciejewski oraz przedstawiciele poszczególnych związków zawodowych.

Udział w obradach wzięli również reprezentanci Czechosłowackiego Zw. Spożywców, w osobach sekretarzy związku — Karola Lukesza i Franciszka Slomy.

Po przemówieniach powitalnych głos zabrał wiceminister przemysłu rolnego i spożywczego Domański. Wygłosił on referat pt. „Przemysł cukrowniczy w planie 3. i 6-letnim".

Wiceminister Domański na tle ogólnych założeń gospodarki narodowej omawia zagadnienia przemysłu cukrowniczego. W okresie planu trzyletniego przemysł cukrowniczy wykonał poważną pracę. W okresie od 1947 r. do 1949 r. obszar plantacji wzrósł ze 169,7 tys. ha do 223 tys. ha. W roku bieżącym obszar plantacji wynosi 257 tys. ha. Plony buraków wzrosły w tym okresie ze 174 q z ha do 188 q z ha. W r. bież. osiągniemy 200 q z ha. Produkcja cukru wzrosła z 375 tys. ton do 624 tys. ton. W r. bież. zamierzamy osiągnąć 735 tys. ton cukru. We wszystkich dziedzinach naszej gospodarki w przemyśle cukrowniczym pierwotne plany zostały znacznie przekroczone. Realizacja planu 6-letniego przyniesie nam dalszy rozwój gospodarczy. Obszar plantacji wzrośnie do 300 tys. ha, plony buraków do 240 q z ha, produkcja cukru do 1.080 tys. ton.

Wykonanie z nadwyżką planów produkcji umożliwiło nie tylko podniesienie spożycia w kraju, lecz również i przeznaczenie pewnej ilości cukru na eksport. W ostatnim roku planu 6-letniego, spożycie cukru w kraju wyniesie 25 kg na głowę, czyli przekroczy poziom przedwojenny przeszło dwukrotnie. Ogólny wkład przemysłu cukrowniczego do dochodu społecznego będzie wynosił około 700 mil. zł.

Wiceminister Domański wymienia pięć zasadniczych warunków realizacji zadań planu 6-letniego w przemyśle cukrowniczym: zdobycie surowca, zwiększenie zdolności przetwórczych, zwiększenie wydajności pracy, pobudzenie twórczej inicjatywy załóg robotniczych i wzmożenie współpracy administracji fabrycznej ze związkiem zawodowym oraz racjonalne wykorzystanie urządzeń fabrycznych dla produkcji ubocznej.

Watykan sam się zdemaskował

„Prawda" publikuje artykuł Borysa Leontiewa zatytułowany: „Watykan sam się zdemaskował". Komentując ostatnią uchwałę Watykanu, grożącą ekskomuniką członkom partii komunistycznych, robotniczych i ich sympatykom, a także wszystkim, którzy czytają książki marksistowskie i prasę komunistyczną autor stwierdza, iż uchwała ta obejmuje 70 milionów członków związków zawodowych, wchodzących do Swiatowej Federacji Związków Zawodowych, jak również 600 milionów ludzi, których delegaci brali udział wraz z komunistami w Swiatowym Kongresie Obrońców Pokoju.

Papież Pius XII grozi ekskomuniką 1/3 ludzkości.

Czym wywołana została obecna akcja papieża Piusa XII? — pyta autor artykułu. Akcja ta — pisze Leontiew — jest daleko nieprzypadkowa. Wydarzenia ostatnich miesięcy ujawniły pogłębiającą się słabość obozu reakcji miedzynarodowej, obozu podżegaczy wojennych.

W obliczu potężnego, ogólno-ludowego ruchu w obronie pokoju — koła rządzące państw imperialistycznych ujawniają zdenerwowanie i zakłopotanie.

Rozbić jednolity front zwolenników pokoju, rozbić jedność mas ludowych — oto zadanie reakcji.

To zadanie właśnie usiłuje obecnie wykonać papież Pius XII.

Przytoczywszy wypowiedzi prasy burżuazyjnej, usiłującej przedstawić uchwałę Watykanu o ekskomunice jako „samoobronę katolicyzmu w związku z wydarzeniami w Europie wschodniej" Leontiew stwierdza: „Dobrze wiadomo, że w krajach, w których komuniści uczestniczą w rzadzie, ludzie wierzący korzystają z pełnej wolności religii."

Nie można tego powiedzieć o krajach kapitalistycznych, gdzie bardzo często tylko jedna panująca religia korzysta z prawa rozprzestrzeniania swej nauki.

Wprost przeciwnie rzecz się ma w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej, gdzie swobodę religii i wyznania przewidują istniejące konstytucje. Całkowicie zadawala to wierzących w tej liczbie i w krajach demokracji ludowej. Lecz ta swoboda i równość wszystkich religii nie zadawala magnatów kościelnych, kierowników kościoła katolickiego — Watykan.

Papież — pisze dalej Leontiew — pragnie uczestniczyć w polityce, pragnie mieszać się do spraw wewnętrznych właśnie tych krajów, gdzie do władzy przyszedł naród.

Pius XII podjął niebezpieczny dla siebie i dla całego kolegium kardynałów katolickich krok polityczny.

Prowokacyjna uchwała papieża nieuchronnie doprowadzi do dalszego obniżenia autorytetu Watykanu wśród mas katolickich pracujących, zarówno w wolnych krajach demokratycznych jak i w świecie kapitalistycznym.

Miliony wierzących — katolików, protestantów, prawosławnych, muzułmanów lub buddystów — pisze Leontiew — nigdy nie wyrzekną się swej wspólnej walki przeciwko niebezpieczeństwu wojny, przeciwko krwawym imperialistycznym planom.

Tysiące księży w Ameryce, Europie i Azji, biorących aktywny udział w ruchu pokojowym nie ulękną się gróźb papieskich.

Postępowa prasa we Włoszech, Francji, w Niemczech otrzymuje już tysiące listów od swych czytelników-katolików, wyrażających oburzenie z powodu uchwały papieża.

Ekskomunikę komunizmu — pisze dalej autor — ogłosił nie tylko papież Pius XII. Prawie równocześnie wyklęli komunistów prezydent Truman w Waszyngtonie i premier Attlee w Londynie.

Według Trumana komuniści ponoszą winę za katastrofalny spadek produkcji amerykańskiej, według Attlee ponoszą oni winę za finansowy krach Wielkiej Brytanii, według Piusa XII komuniści winni są zmniejszenia dochodów papieskich.

Lecz ani dochody Watykanu, ani funt szterling, ani autorytet Trumana — pisze Leontiew — od tych klątw się nie podniosą. Raczej stanie się przeciwnie.

Wystąpienie papieża skierowane jest nie tylko przeciw komunistom. Szermując argumentem „antykomunizmu" koła rządzące świata kapitalistycznego prowadzą pochód przeciwko demokracji, swobodzie słowa, przeciwko prawom mas pracujących, które bronią swych interesów.

Ogłoszona przez Piusa XII wyprawa przeciwko komunizmowi, demokracji — pisze na zakończenie Leontiew — demaskuje jedynie Watykan jako agenturę reakcji imperialistycznej, jako narzędzie podżegaczy wojennych.

Zainicjowana przez Watykan awantura spotyka się z ostrym potępieniem wszystkich uczciwych katolików, którzy pragną pokoju i gotowi są walczyć o ten pokój. Awantura ta skazana jest na nieuchronne fiasko.

Kronika polityczna

30 lipca Premier Cyrankiewicz przyjął w Prezydium Rady Ministrów ambasadora RP w Rzymie — Adama Ostrowskiego.

KULTURA i SZTUKA

30 bm. delegacja literatów i dziennikarzy radzieckich opuściła Polskę, udając się samolotem w drogę powrotną do ZSRR. Gości serdecznie żegnali: przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Sztuki z dyr. Biura Współpracy z Zagranicą dr Starzyńskim na czele, sekretarz generalny Związku Literatów Leopold Lewin, przedstawiciele partii politycznych, związków zawodowych i młodzieży oraz Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Na Dolnym Śląsku prowadzone są prace nad odbudową i zabezpieczeniem polskich zabytków historycznych. Po wstępnych pracach dokumentacyjnych przystąpiono do odbudowy zamku piastowskiego w Brzegu. Poza tym trwają prace nad odbudową renesansowego ratusza w Lubaniu.

29 lipca rb. wyjechała do Budapesztu delegacja pisarzy polskich na uroczystości związane z obchodem setnej rocznicy śmierci wielkiego poety-rewolucjonisty Aleksandra Petofiego. W skład delegacji polskiej wchodzą Władysław Broniewski, Seweryn Pollak, Stefan Otwinowski i Tadeusz Breza.

RADIO—TELEFON TELEGRAF

W Londynie urzędowo podano do wiadomości, że szef sztabu lotnictwa brytyjskiego (RAF) marszałek Tedder ustępuje ze swego stanowiska z dniem 1 stycznia 1950 roku.

Senat włoski ratyfikował w dniu 29 lipca 175 głosami przeciwko 81 i przy jednym wstrzymującym się od głosowania przystąpienie Włoch do paktu północno-atlantyckiego.

Przywódca amerykańskiej partii postępowej Henry Wallace wygłosił przemówienie, w którym ostro zaatakował trumanowski program pomocy wojskowej dla uczestników paktu atlantyckiego, stwierdzając, że program ten jest „kwintesencją katastrofalnej i fałszywej polityki zagranicznej".

Prasa czechosłowacka donosi o stałym wzroście składek obywateli czechosłowackich na rzecz zbiórki pod hasłem: „Praga — Warszawie". Ogólna liczba składek w ramach tej akcji przekroczyła w dniu 30 lipca rb. kwotę 6 milionów koron czechosłowackich.

Warto poznać bliżej Piusa XII

Dziś, po ostatnich wystąpieniach papieskich w latach powojennych, nie ma chyba Polaka, który by mógł się łudzić, co do uczuć papieża względem narodu polskiego. Wielokrotnie powtarzane słowa współczucia pod adresem „nieszczęśliwych" Niemców, jawna agitacja przeciwko naszym granicom na Odrze i Nysie, popieranie niemieckich zakusów rewizjonistycznych — wszystko to określa jasno i niedwuznacznie nastawienie Piusa XII względem najżywotniejszych interesów narodu polskiego. Jak było jednak dawniej — przed ostatnią wojną i podczas jej trwania? Mamy co do tego szereg świadectw poważnych, bezstronnych i dobrze poinformowanych publicystów, które do dziś dnia nie zatraciły aktualności i mogą wzbudzić żywy interes.

Jak wybrano papieżem kardynała Pacelli?

Po śmierci Piusa XI Kolegium Kardynalskie przyjęło na audiencji w dniu 16 lutego 1939 r. przedstawicieli państw przy Watykanie. W przemówieniu swym ambasador niemiecki Viego von Bergen powiedział m. in. (cytata wg książki publicysty amerykańskiego Camille Cianfarra pt. „La guerre et le Vatican" — „Wojna i Watykan").

„Żyjemy w przełomowym okresie historii. Uczestniczymy w tworzeniu się nowego świata, szukającego drogi wyjścia z gruzów przeszłości, która nie ma więcej racji istnienia. Życzymy sobie, ażeby ta ewolucja nastąpiła w drodze pokojowej. Papiestwo bez wątpienia ma w tej sprawie zasadniczą rolę do odegrania. Jesteśmy przekonani, Najdostojniejsze Eminencje, że w chwili obecnej ciąży na Świętym Kolegium wszelka odpowiedzialność za wybór godnego następcy Piusa XI, wybór arcykapłana, na którego ludzkość mogłaby zwrócić wzrok, jak na latarnię morską, która świeci wśród burzy i trwogi, jako na wspólny ideał pokoju i postępu".

Po odrzuceniu wszystkich kwiatków retorycznych i dyplomatycznych niedomówień treść tego przemówienia można wyrazić w jednym krótkim zdaniu:

„Wybierzcie papieża przychylnego Niemcom i ich imperialistycznym zamiarom".

Temu życzeniu stało się zadość. Nowym papieżem został kardynał Pacelli, długoletni nuncjusz w Monachium i w Berlinie, który w ciągu swego 12-letniego pobytu w Rzeszy dał się poznać jako wypróbowany przyjaciel Niemiec i Niemców. „Kardynał Pacelli — pisze katolicki publicysta Kees von Heek — był powszechnie znany ze swych gorących sympatii dla Niemiec...".

Czym była dla papieża wojna?

Nic dziwnego, że gdy wybuchła wojna, Pius XII w encyklice „Summi Pontyficatus (20.X 1939) określił ją jako „walkę o sprawiedliwy rozdział bogactw, którymi Bóg obdarzył ludzi". Jota w jotę to samo twierdzili dwaj czołowi zbrodniarze wojenni — Mussolini i Hitler — z tą na ich korzyść różnicą, że do swych imperialistycznych zamierzeń nie plątali Boga.

Toteż w okresie wojny papież nie potępił agresji niemieckiej w Polsce, ani zbrodni niemieckich w naszym kraju. Naprózno kardynał Hlond ogłosił w Londynie w 1941 r. memoriał w sprawie prześladowań religijnych w okupowanej Polsce, w którym przytoczono długi szereg bestialstw i okrucieństw niemieckich, naprózno przedłożył go papieżowi. W żadnej z encyklik papieskich nie ma o tym ani słowa, oficjalne źródła watykańskie nie wspomniały o nim ani razu.

Czyż godziło się potępiać Hitlera i jego naród? Wszak dążyli oni tylko od „sprawiedliwego rozdziału bogactw" na tej ziemi...

Byle Niemcom nie stała się krzywda...

To jawnie profaszystowskie stanowisko papieża Piusa XII zwróciło nie od dzisiaj uwagę całego świata i wywołało szereg mało pochlebnych komentarzy. Nie brakło, rzecz jasna, obrońców papieża i jego polityki. Tak m. in. i D. Binchy w artykule pt. „The Vatican and International Diplomacy", ogłoszonym w czasopiśmie angielskim „International affairs" (Nr, styczeń 1946 r.) wystąpił z tezą, że papież nie mógł potępić niemieckiego faszyzmu, gdyż to spowodowałoby prześladowania katolików niemieckich.. Wynika stąd, że aby zaoszczędzić przykrości katolikom niemieckim, papież złożył w ofierze miliony katolików francuskich, belgijskich, czeskich, austriackich i polskich, nie licząc milionów ludzi innych wyznań, którzy bądź co bądź są także ludźmi.

Byle tylko kochanym Niemcom nie stała się krzywda!

Ale przecież — powiadają inni obrońcy — papież zrobił wszystko, co było w jego mocy, aby uratować pokój i niedopuścić do wybuchu wojny.

W samej rzeczy, w lecie 1939 roku w związku z zaostrzającym się konfliktem Pius XII wystąpił w charakterze pośrednika między Polską, a Niemcami. Dnia 13 czerwca tego roku nuncjusz papieski Cortesi wręczył prezydentowi Polski orędzie papieża, zalecające wszcząć pertraktacje z Niemcami. Papież radził, aby prasa polska unikała wszelkiej polemiki i krytyki faszystowskich Niemiec, nowe zaś instrukcje Watykanu nalegały na ustępstwa w sprawie Gdańska.

O jaki pokój starał się Pius XII?

Cóż więc radził papież? — Oto znosić pokarnie napaści i prowojenną propagandę Goebbelsa, oraz zgodzić się na oddanie Niemcom Gdańska.. Na razie, rzecz prosta, gdyż do czego takie ustępstwa doprowadzały, widzieliśmy już na przykładzie Czechosłowacji.

Jeszcze wcześniej Watykański Sekretariat rozesłał nuncjuszom apostolskim w Berlinie, Paryżu i Rzymie instrukcje w sprawie nawiązania kontaktów z szefami rządów i przedłożenia im orędzia papieża z wezwaniem do powstrzymania się od wszelkich decyzji mogących spowodować wybuch wojny. Akcja ta spotkała się z odmową zainteresowanych rządów, przede wszystkim Polski i Francji, podobnie jak nieco późniejsza propozycja zwołania konferencji Niemiec, Polski, Anglii, Francji i Włoch. I nic dziwnego: celem tej konferencji miała być pokojowa rewizja Traktatu Wersalskiego na podstawie ustępstw terytorialnych na rzecz Włoch i Niemiec.

Po okupacji Polski równocześnie z mową Hitlera w Gdańsku z dnia 19 września 1939 r. rozpoczyna się niemiecka ofensywa pokojowa. Chodziło o to, aby skłonić Anglię i Francję do przyjęcia pokoju kompromisowego na podstawie pozbawienia Polski znacznej części jej ziem na Zachodzie. Te zabiegi niemieckie popiera usilnie Watykan. Nuncjusz papieski w Paryżu i delegat apostolski w Londynie doręczyli orędzie papieskie adresowane do szefów rządów Francji i Anglii, w którym papież zalecał gorąco skorzystać z niemieckich propozycji pokojowych..

Tak, papież Pius XII pragnął pokoju — takiego samego pokoju, jak Hitler i Mussolini.

„Misja pokojowa" Watykanu

Wszystko wskazuje na to, że papież był dobrze poinformowany o planach Hitlera napadu na Polskę. Ukoronowaniem tych planów miał być najazd na Związek Radziecki i zabór znacznej części jego terytorium. Reszta była tylko wstępem. Upadek Czechosłowacji otworzył zbrodniczemu maniakowi wrota do Rosji, ale tylko w połowie. Zabór Polski był drugim punktem programu. Papież miał być użyty do wywarcia wpływu na Polaków i skłonienia ich do uległości w sprawie Gdańska, następnie zaś do zawarcia tajnego układu z Niemcami w sprawie napadu na ZSRR.

Hitler nalegał na papieża, aby ten nie potępiał agresji i aby w odpowiedni sposób wpływał na katolików w Polsce, skłaniając ich do krucjaty przeciwko Sowietom. Hitler przyrzekał uszanować przywileje kościoła w Polsce, zaznaczając, że okupacja Polski będzie tylko „czasowa".

Pius XII zaaprobował te plany i starał się w miarę sił współdziałać w ich urzeczywistnieniu. To tłumaczy nam szereg posunięć Watykanu całkowicie niezgodnych, a nawet wręcz sprzecznych z „pokojową misją" papiestwa.

Kiedy w lecie 1939 r. toczyły się między Anglią, Francją i ZSRR pertraktacje w sprawie wzajemnej pomocy przeciwko agresji, Watykan pracował nad tym, aby zapobiec porozumieniu. Monsignore Godfrey, delegat apostolski w Londynie został upoważniony do złożenia rządowi londyńskiemu oświadczenia w sprawie niebezpieczeństwa grożącego chrześcijaństwu ze związku z Państwem Radzieckim.

Amerykański biograf Piusa XII Charles Raukin pisze:

„W Rzymie nie czyniono tajemnicy z tego, że Watykan jest przeciwnikiem projektowanego sojuszu pomiędzy Wielką Brytanią, Francją i Rosją. Papież obawiał się, że tego rodzaju pakt otworzy drogę do przenikania wpływów bolszewizmu na sprawy europejskie".

Konszachty z Ribbentropem

To antyradzieckie i profaszystowskie nastawienie polityki Watykanu utrzymuje się w ciągu całego okresu wojny. Nawet Myron Taylor, osobisty przedstawiciel prezydenta Roosevelta przy Watykanie, który miał za zadanie wpłynąć na politykę Piusa XII i skłonić go do współpracy z państwami demokratycznymi, nie mógł nic wskórać. Watykan wyzyskał tę sposobność do nawiązania ścisłego kontaktu z USA, ale polityki swej nie zmienił i nie zerwał kontaktów z krajami faszystowskimi. W roku 1940 Niemcy po pierwszych sukcesach wojennych szukali sposobności zawarcia korzystnego dla nich pokoju. Równocześnie — stwierdza publicysta amerykański Root — w reakcyjno - kapitalistycznych kołach wielu państw, w pierwszym rzędzie w USA, powstał projekt, aby zawrzeć pokój z Niemcami i pozwolić im zwrócić wszystkie siły przeciwko ZSRR. Root wskazuje niedwuznacznie, że Watykan był centralnym ogniskiem tych intryg. W lutym 1940 r. (wg doniesienia Timesa) przybył do Rzymu w poufnej misji minister Ribbentrop, który tu spotkał się z angielskim biskupem katolickim Bernardem Griffon. Dnia 11 marca 1940 r. papież przyjął osobiście Ribbentropa.

Wspomniany amerykański publicysta katolicki Rankin pisze: „Prawdopodobnie nikt się nigdy nie dowie, o czym toczyły się rozmowy pomiędzy papieżem a Ribbentropem w ciągu 65-minutowej audiencji. Podobno Ribbentrop informował się, czy papież poprze niemieckie zabiegi o pokój, usprawiedliwiał Niemcy i uspokajał papieża, że niezależnie od zawartego w 1939 r. paktu ze Związkiem Radzieckim Niemcy pozostały wrogiem komunizmu".

Pozostaje tylko faktem, że po wyjeździe Ribbentropa radiostacja watykańska zaprzestała nadawania wiadomości o prześladowaniach religijnych w Polsce.

Oto garść faktów, które można by łatwo pomnożyć. Ale sądzimy, że i tych wystarcza, aby powiedzieć, że Pius XII nigdy nie był w stosunku do narodu polskiego bestronnym i że raczej można by go słusznie nazwać „niemieckim papieżem". Na ten przydomek zasłużył w całej pełni — i tę zasługę stara się dziś w miarę sił zachować i pomnożyć

Dr T. PIZŁO

Na Ukrainie Radzieckiej (19)

Własność osobista

PEWIEN, nie głupi skądinąd człowiek odezwał się kiedyś do mnie w tak mało inteligentny sposób:

— Nic bym osobiście nie miał przeciwko ustrojowi socjalistycznemu, gdyby można tam było posiadać jakąś własność, coś dla siebie, bo każdy chce mieć przecież jakąś korzyść ze swej pracy. A u nich podobno wszystko idzie do wspólnego kotła...

Mamy oto przykład pomieszania pojęć. Ludzi powracających ze Związku Radzieckiego zapytywano na przykład, czy widzieli kołchoźników stojących w kolejce z menażkami po zupę ze wspólnego kotła; zapytywano, czy ubranie i buty przydziela zarząd kołchozu itd itd.

Wymieniony na wstępie obywatel mówi, jak widać, mgliście i w sposób nieokreślony o „jakiejś własności".

Spróbujmy więc rozwikłać cały splot nieporozumień na temat własności, popieranej i chronionej przez prawo w ZSRR i własności, formy, której nie mogą istnieć w ustroju socjalistycznym.

Wielka Rewolucja Październikowa zlikwidowała kapitalistyczny system gospodarki i zniosła własność prywatną na środki i narzędzia wytwórczości, uniemożliwiła wyzysk człowieka przez człowieka.

Mówiąc inaczej: w ustroju socjalistycznym nikt nie może czerpać dochodu bez pracy. W ustroju kapitalistycznym widzimy natomiast, że posiadana własność umożliwia szerokie uprawianie tego procederu. Można mieć majątek ziemski i nawet nigdy do niego nie zaglądać, nie mniej jednak osiągać pokaźne dochody, które płyną z niezapłaconej części pracy fornali i chłopów. Można mieć dochody z fabryki, można tylko obcinać kupony z papierów wartościowych, przywłaszczając sobie w ten sposób owoce pracy licznych robotników. W ustroju kapitalistycznym istnieją w ogóle szerokie możliwości pasożytowania na wysiłku i trudzie warstw społecznie upośledzonych, bezlitosnego ich wyzysku, ciągnięcia krociowych nie rzadko zysków bez wkładu własnej pracy.

Inny jest rodzaj i typ własności w państwie zwycięskiego socjalizmu — w ZSRR. Tu własność osobista obywateli oparta jest na środkach, jakie obywatele ci otrzymują za swą pracę dla dobra ogólnego.

Własność osobistą obywatela radzieckiego stanowi: jego dochód z pracy i oszczędności, dom mieszkalny oraz pomocnicze gospodarstwo domowe, przedmioty gospodarcze i przedmioty użytku osobistego. Konstytucja ZSRR obok socjalistycznej własności społecznej środków wytwórczości (jest ona dominującą formą własności w ZSRR), uznaje istnienie prywatnych, indywidualnych gospodarstw chłopskich, opartych na osobistej pracy ich właścicieli, oraz rzemieślnicze warsztaty chałupnicze, w których wykluczona została możliwość eksploatacji cudzej pracy.

Swoistą odmianą własności osobistej jest własność gospodarstwa kołchoźniczego, tzn. całej rodziny kołchoźników. Własność ta obejmuje pomocnicze gospodarstwo na działce przyzagrodowej, budynki mieszkalne i gospodarcze, pewną ilość bydła i ptactwa, drobny inwentarz rolniczy. To gospodarstwo kołchoźników posiada charakter pomocniczy i dlatego musi ściśle odpowiadać rozmiarom, ustalonym przez statut spółdzielni rolniczej, jako, że podstawową, główną część swych dochodów czerpią kołchoźnicy z wypłat za pracodni w związku z swoją pracą w uspołecznionym gospodarstwie spółdzielni.

W tych warunkach prawo własności osobistej w ZSRR polega na możliwościach nieograniczonego dysponowania swymi dochodami z pracy. Własność osobista obywateli ZSRR ma więc wyłącznie konsumcyjne znaczenie w przeciwieństwie do eksploatatorskiej natury własności prywatnej w społeczeństwie burżuazyjnym. Nauka marksistowsko - leninowska, przeprowadza wyraźną, ostrą granicę pomiędzy własnością prywatną środków wytwórczości, czyli podstawą wyzysku człowieka przez człowieka, a osobistą własnością ludzi pracy, stanowiącą niezbędny warunek twórczej działalności i rozwoju indywidualności w społeczeństwie socjalistycznym.

W praktyce spotykamy w ZSRR ludzi, zarabiających tyle, że mogą np. nabywać samochody dla własnych potrzeb, lub budować sobie wille. Nie mało też członków polskich wycieczek chłopskich do ZSRR miało okazję widzieć u kołchoźników rowery, motocykle, nowoczesne radioodbiorniki, nowiutkie umeblowanie typu miejskiego.

Byłoby natomiast niedopuszczalne budować np. wille nie dla potrzeb własnych, lecz po to, by zdzierać później skórę z lokatorów...

Propaganda kapitalistyczna szerzyła w ciągu wielu lat tyle nieprawdopodobnych, niedorzecznych i fantastycznych wersji na temat własności w ZSRR i spowodowała taki zamęt pojęć, że wydaje się rzeczą ze wszech miar wskazaną, aby ustalić wreszcie prawdziwy stan rzeczy w tej dziedzinie.

J. WASILEWSKI

Powszechne i średnie szkolnictwo wielkopolskie

w okresie ostatniego pięciolecia

Jeszcze w 1945 r. na terenie Wielkopolski było nieczynnych 200 szkół, w 1948 r. ilość ich zmniejszyła się do 43, a obecnie było ich tylko 8. W przyszłym roku szkolnym na terenie Wielkopolski będą czynne wszystkie szkoły.

Bilans szkolnictwa za okres ostatniego pięciolecia przedstawia się imponująco. Państwo zwiększyło kadry nauczycielskie z przed wojennych 6.000 do 10.000. Również w dziedzinie odbudowy szkół w ostatnich 2 latach Planu Trzyletniego osiągnięto wiele, budując i odbudowując ogółem 295 obiektów, kosztem 1 miliarda 200 milionów zł.

W Wielkopolsce odbudowano w okresie 5 lat 12 gmachów, należących do szkolnictwa średniego ogólnokształcącego. W szkołach tych kształci się około 20 tys. młodzieży, z których największy procent stanowi młodzież, rekrutująca się ze środowiska chłopskiego i robotniczego.

Państwo idzie z dużą pomocą kształcącej się młodzieży, co w roku ubiegłym wyraziło się sumą 720 tys. zł. przeznaczonych na stypendia. Obecnie kwota ta wzrosła do 2 mil. zł.

Młodzież środowiska wiejskiego ma przez zapewnienie jej miejsc w internatach umożliwioną naukę.

Wielkopolska posiada również 192 szkoły zawodowe, w których uczy się ponad 42 tys. młodzieży.

Na terenie Wielkopolski znajduje się 541 placówek oświatowych, mających na celu umożliwienie kształcenia się robotnikom i chłopom. W tych szkołach uczy się prawie 28 tys. osób.

Walka z analfabetyzmem, rozpoczęta już w 1945 r. dała województwu poznańskiemu 56 tys. nauczonych czytać i pisać.

Młodzież woj. poznańskiego spędza wakacje bądź na obozach letnich i koloniach, bądź też w dziecińcach, pod opieką materialną państwa i społeczeństwa.

W okresie Planu Sześcioletniego wczasy objemą 200 tys. młodzieży i dzieci. Ch.

Nowe punkty skupu warzyw

w województwie poznańskim

Dla usprawnienia zaopatrzenia świata pracy woj. poznańskiego w warzywa i owoce Wielkopolska Spółdzielnia Ogrodnicza uruchomiła ostatnio nowe punkty skupu warzyw i owoców: we Wrzesinach, Piątkowie i Szczepankowie.

Wielkopolska Spółdzielnia Ogrodnicza przyczyniła się w ten sposób do stabilizacji cen warzyw i owoców w Poznaniu.

Osiągnięcia dokonane w dziedzinie

pocztowo-telekomunikacyjnej

(Ch) Z okazji Święta Odrodzenia odbyło się na terenie województwa poznańskiego szereg zebrań pracowników Poczt i Telekomunikacji, na których dokonano przeglądu dotychczasowych osiągnięć w dziedzinie pocztowo-telekomunikacyjnej.

Pocztowcy woj. poznańskiego podjęli hasło współzawodnictwa pracy, które przyniosło poważne osiągnięcia. Dotychczas województwo poznańskie posiada 39 central automatycznych, łączących po nad 25.000 numerów. Dla ruchu telegraficznego uruchomiono 53 dalekopisy oraz 7 aparatów Morsego. Największe osiągnięcia pracowników pocztowych, to telefonizacja wsi i popularyzacja czytelnictwa w ośrodkach wiejskich.

Z okazji Święta Odrodzenia uchwalono podjąć Czyn Lipcowy, który przyniósł ponad 2 i pół miliona zł oszczędności.

Zwycięzcy we współzawodnictwie młodzieżowym

otrzymali sztandar przechodni

W Poznaniu odbyło się przy udziale przedstawicieli władz zakończenia drugiego etapu młodzieżowego współzawodnictwa pracy w przemyśle, połączone z rozdaniem nagród dla wybitnych przodowników pracy.

W obszernym referacie programowym prezes Zarządu Wojewódzkiego ZMP podsumował wyniki i osiągnięcia młodzieżowego współzawodnictwa na przestrzeni ub. roku.

Pierwsze miejsce zajęły brygady młodzieżowe zaodrzańskich zakładów budowy mostów, wagonów i konstrukcji stalowych w Zielonej Górze, otrzymując sztandar przechodni.

Należy podkreślić, że we współzawodnictwie bierze udział cała młodzież zakładów.

Drugie miejsce zajęła fabryka dywanów w Zielonej Górze, zyskując nagrodę zakładową.

Na trzecim miejscu stanął oddział gnieźnieński państwowych zakładów przemysłu odzieżowego.

We współzawodnictwie młodzieżowych brygad produkcyjnych pierwsze miejsce zajęła brygada Czesława Kubota z zakładów „Wagmo", wykonując 223 proc. normy.

Nagrodzonych zostało kuponami: ubraniowymi i kostiumowymi oraz kompletami sportowymi 64 młodzieżowych przodowników pracy, 6 młodzieżowych brygad produkcyjnych, oraz 3 najlepsze produkcyjne zespoły wiejskie.

Uroczystość zakończyły występy artystyczne świetlicowych zespołów fabrycznych.

Robotnicy z fabryki H. Cegielski

pomagają chłopom przy żniwach

Robotnicy fabryki H. Cegielski podjęli apel Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych o jak najśpieszniejsze zakończenie żniw.

Grupa złożona ze 130 robotników Oddziału 3 pomagała w żniwach mało- i średniorolnym chłopom w Gwiazdowie, pow. Krotoszyn. W Gwiazdowie pracowała również kilkudziesięcioosobowa ekipa Oddziału 1.

Demokratyzacja sądownictwa tematem obrad

na zjeździe sędziów i prokuratorów

W Poznaniu odbył się zjazd sędziów oddziałów karnych i prokuratorów apelacji poznańskiej.

Przemówienie wstępne wygłosił prezes Sądu Okręgowego w Poznaniu — Zembrzuski, podkreślając postęp w demokratyzacji sądownictwa karnego przez rozszerzenie udziału czynnika obywatelskiego w karnym orzecznictwie są dowym.

Rolę prokuratury w Polsce Ludowej omówił prokurator S. A. — Cieślik.

Biedne dzieci otrzymują

żywność, odzież i pomoce szkolne

(ch) Skarb Państwa przeznaczył dla powiatu krotoszyńskiego w roku 1949 na pomoc dzieciom, będącym w rodzinach zastępczych 1.917.000 zł. Toteż już w pierwszym półroczu udzielono zapomóg na kwotę 1.018.000 zł.

Akcją opieki są otaczane nie tylko sieroty i półsieroty. Opiece Inspektoratu Szkolnego w Krotoszynie podlegają dzieci od 3 do 18 lat. Na terenie całego powiatu krotoszyńskiego znajduje się 247 sierot, które otrzymują stałą pomoc materialną. Piętnaście z nich korzysta z pomocy doraźnej.

Na terenie całego powiatu zapoczątkowano również akcję pomocy dla półsierot, znajdujących się w ciężkich warunkach materialnych. Komitety Rodzicielskie w szkołach i przedszkolach zarejestrowały 435 półsierot, którym należy przyjść z pomocą. Inspektorat Szkolny na ten cel ze Skarbu Państwa 600.000 złotych.

Formą masową w zakresie opieki częściowej, prowadzonej na terenie powiatu, jest dożywianie dzieci i młodzieży w szkołach, przedszkolach i świetlicach.

W bieżącym roku w powiecie krotoszyńskim były czynne 32 punkty dożywiania, z których korzystało 4.232 dzieci. W przyszłym roku szkolnym projektuje się uruchomienie 13 nowych punktów do żywiania w szkołach wiejskich.

Ponadto została dobrze zorganizowana akcja wczasów. Dzięki temu korzysta z wczasów około 2.000 dzieci z powiatu krotoszyńskiego.

54 usprawnienia w przemyśle

pomogły zaoszczędzić 70 milionów złotych

W wielu Poznańskich Zakładach Pracy odbyły się liczne zebrania z udziałem wszystkich pracowników, poświęcone omówieniu osiągnięć zakładów w ciągu 5-letniej ich działalności.

Jak wynika z wygłoszonych sprawozdań, zakłady H. Cegielski rozpoczęły pracę na bazie planowej produkcji, uzyskując rokrocznie coraz lepsze wyniki.

Rok bieżący przyniesie dalsze 30 proc. wzrostu produkcji. W okresie 5-letnim wprowadzono ogółem 54 usprawnień, przynoszących zakładom 70.000.000 zł oszczędności.

Premie, wypłacone racjonalizatorom, wyrażają się sumą 4 mil. zł.

Współzawodnictwo pracy, podjęte przez młodzież, rozwinęło się silnie. W chwili obecnej pracuje w zakładach 1.846 przodowników pracy, w tym 271 zdobyło kilkakrotnie tytuł przodownika.

W pięcioletnim okresie Poznańskie Warsztaty Kolejowe uzyskały wysokie wyniki produkcyjne, w głównej mierze dzięki ruchowi no watorskiemu.

Na zebraniu robotnicy warsztatów zobowiązali się dla uczczenia Święta Odrodzenia ukończyć plan z dniem 30 września, przekraczając zaplanowaną produkcję o 10 proc.

Kształcą się

księgowi - rzemieślnicy

Zakład Doskonalenia Rzemiosła we Wschowie zorganizował kurs specjalny dla mistrzów rzemieślniczych wszystkich branż, prowadzących samodzielnie warsztaty.

Kurs obejmował 125 godzin wykładów: księgowości, rachunkowości, korespondencji, wybranych zagadnień skarbowości i nauki o Polsce współczesnej.

W kursie brali udział właściciele samodzielnych warsztatów.

Kurs ukończyło 20 absolwentów. Tego rodzaju kursy krótkofalowe, traktujące tylko wybrane działy zagadnień rzemieślniczych, są ze wszech miar pożądane, a kursiści odnoszą z nich dużo korzyści.

Nad Wartą

29 bm. o godz. 10-tej w dużej sali Izby Rzemieślniczej odbyła się Wojewódzka Narada Oszczędnościowa Pomocniczych Spółdzielni Rzemieślniczych. Naradę tę zwołała poznańska Centrala Rzemieślnicza, a wzięli w niej udział przedstawiciele 55 spółdzielni pomocniczych, pracujących na terenie naszego województwa.

*
**

10 murarzy zakończyło w Poznaniu kurs żelbetownictwa zorganizowany przez Poznański Zakład Doskonalenia Rzemiosła. Ukończyli oni poprzednio kurs murarski.

*
**

Robotnik Marian Wojtaszyk z Krzyżownik został przysypany gruzem przy rozbiórce Fortu Radziwilla. Ofiarę nieszczęśliwego wypadku przewieziono do szpitala.

*
**

W zakładzie przemysłowym „Asfalt" przy ul. Michała w Poznaniu z niewyjaśnionych dotąd przyczyn zapaliła się zmagazynowana w beczkach smoła. Pożar zlokalizował III Oddział Straży Pożarnej.

*
**

Onegdaj odbyły się w Kościanie egzaminy czeladnicze w zawodzie krawieckim. Do egzaminów stanęło 9 kandydatów, w tym kobieta Szpilewska, która jest pierwszym czeladnikiem w krawiectwie męskim w pow. kościańskim. Zdała ona egzamin praktyczny z wynikiem bardzo dobrym.

*
**

Niewykryci dotąd sprawcy włamali się do Spółdzielni Cechu Stolarskiego przy ul. Armii Czerwonej. Łupem ich padł klej stolarski wartości około 4.000 zł. Dochodzenia w tej sprawie prowadzi M. O.

*
**

Władysław Wieleński z Poznania-Franowa, jadąc rowerem dostał się przy ulicy Woźnej pod koła samochodu prowadzonego przez Józefa Ignaszczaka, zam. w Poznaniu. Rowerzysta doznał poważnych obrażeń cielesnych

Kto chce wyjechać na wieś

z wczasowymi wycieczkami »Orbisu«?

„Orbis" poznański organizuje popularne wycieczki wypoczynkowe dla świata pracy do nowootwartego ośrodka wypoczynkowego w Trzebieży nad Zatoką Stepnicką u ujścia Odry do Zalewu Szczecińskiego.

Na miejscu plaża (2 km w głąb Zalewu), łodzie, motorówki, sprzęt wędkarski, siatkówka i wielkie lasy, bogate w grzyby i jagody.

Można więc organizować wycieczki statkami do pobliskich Międzyzdrojów, Świnoujścia i na pełne morze.

Koszt 2 tygodniowego pobytu z pełnym utrzymaniem i mieszkaniem w domkach rybackich wynosi tylko 5.800 zł.

Zapisy na pierwszy turnus od 3 do 17 sierpnia przyjmował „Orbis" w Poznaniu, plac Wolności 3 do 1 bm.

Drugi turnus odbędzie się w terminie od 17 do 30 bm. W innych terminach również można wyjeżdżać.

Redakcja i Administracja: Poznań, ul. Dąbrowskiego 77, tel Red. 90-40, Adm. 93-94.

CENNIK OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia wymiarowe
(za 1 mm szer. 1 szpalty):

Taryfa za mm	w tekście,	za tekstem	nekr.
do 70 mm	75.—	50.—	50.—
71 — 120 mm	100 —	60 —	60 —
121 — 200 mm	120.—	80.—	100.—
201 — 300 mm	160.—	130.—	140.—
ponad 300 mm	220.—	180.—	180.—

Ogłoszenia „drobne" za wyraz zł 30.—. Poszukiwania pracy za wyraz zł 20.—. Za niedziele i święta — 30% dodatku; za układ tabelaryczny — 100% drożej; za miejsce zarezerwowane — 50% drożej.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 120 zł. Wpłacać na Konto PKO Warszawa nr I-8636

WYDAWCA: Nacz. Kom. Wyk. Stronnictwa Ludowego. Odpowiada za pismo Kolegium Redakcyjne. Drukarnia Spółdz. Wyd. „Wydawnictwo Ludowe" Warszawa, Skolimowska 5.

B-81055

Kombajny przy żniwach na Lubelszczyźnie

(Od naszego specjalnego wysłannika)

— Dobry wynalazek taka maszyna. Sama kosi, młóci i czyści zboże. Przynajmniej się człowiek nie namorduje.

— A ja — powiada stojący obok sąsiad — dopiero wtedy będę mógł powiedzieć, jak zobaczę na własne oczy. Bo za mało, że kosi, młóci i czyści, ale ważne jest, jak młóci i jak czyści; czy nie zostawia ziarna w kłosach i czy zboże po oczyszczeniu nie ma plew?

Podobnych dialogów słyszeliśmy dużo na podwórzu PGR-owskiego majątku Chrobrowo, należącego do zespołu Żdżarenka.

Gospodarze ze wsi, którzy przyszli zobaczyć kombajny, podzielili się na dwie grupy.

Jedni twierdzili, że praca powinna być zmechanizowana, inni znów wszystko zło widzieli w umaszynowieniu wsi.

Marian Lang rzuca ostatnie spojrzenie kontrolujące maszynę. Gwizdek jest sygnałem, że kombajn przystępuje do pracy. Zawarczały motory, zazgrzytały gąsienice... Zżęte 3 i pół metrowej szerokości łany żyta (taki jest zasięg żniwiarki przy kombajnie) dostawały się w mgnieniu oka do młockarni, stamtąd do wialni, a następnie do zbiorników, by po chwili, jak z gardzieli, sypnąć czystym — czyściuteńkim już ziarnem do jadącego tuż przy kombajnie auta ciężarowego.

**

— To nie kosa, że człowiek dziabie i dziabie i stoi w miejscu — rzucił niedowiarkom zwolennik mechanizacji.

Kazimierz Woźniak zaś, gospodarz na jednym hektarze, (pracował kiedyś przy młynie), oglądając wymłócone kłosy zwraca się do ministra Jana Dąb-Kocioła, który przybył tu, aby rozpocząć żniwa przy pomocy kombajnów radzieckich:

— Panie ministrze, dobrze wymłaca, nic nie zostawia. Niedługo przyjdzie czas, że człowiek na wsi będzie tylko kierownikiem maszyn. (Kombajn obsługiwany przez dwóch ludzi, zastępuje w pracy 160 robotników. Obrabia 20—25 ha dziennie). Dziś mamy już 50 kombajnów w Polsce.

**

— Na parę dni będziemy mieli co robić — mówi do kolegi kombajner, Marian Lang. — Tak. 340 ha pszenicy, 240 ha żyta to akurat pracy na kilka dni. Ale o pomoc kombajnów upomina się dyrektor sąsiedniego zespołu Poturzyn.

— U mnie w Chrobrowie 322 ha pszenicy, 238 ha żyta kipi... i jeśli jutro nie przyślecie maszyn i ludzi, to się wysypie. I ciągnie dalej: odczuwamy ciągły brak ludzi. Brak nam rządców i administratorów. Pracujemy od 4 rano do 10 wieczór, bo nie ma nas kto zastąpić. Brak nam również buchalterów, księgowych, i in. Dopływ zaś absolwentów szkół rolniczych jest do tych prac wciąż jeszcze bardzo słaby.

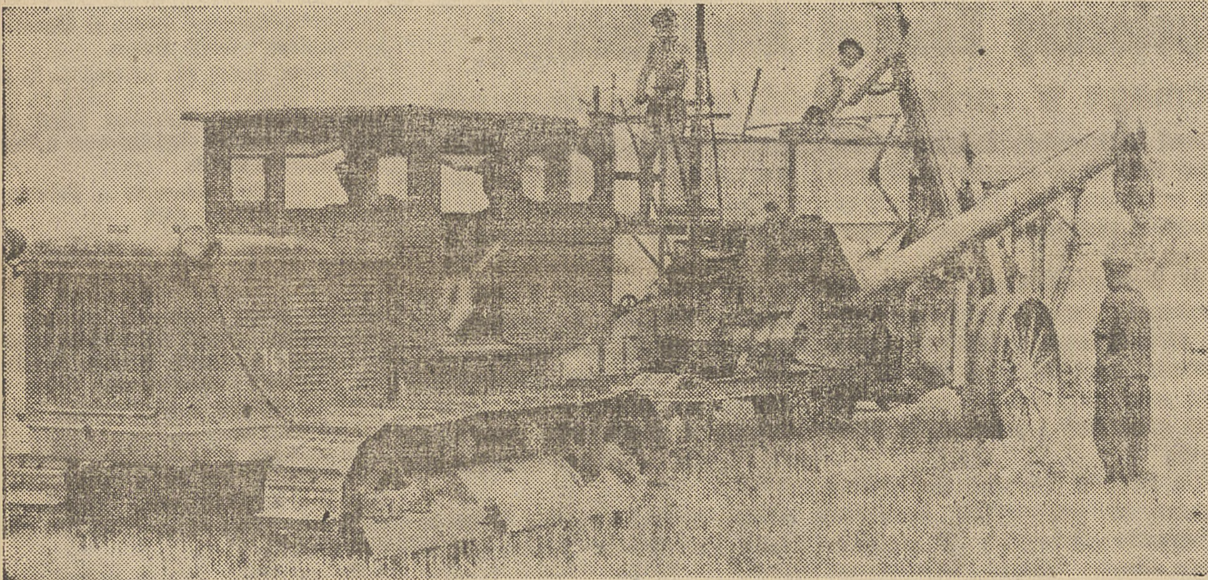
— Pracujemy w ciężkich warunkach — dodaje dyr. techniczny okręgu lubelskiego. — Ludzi do pracy zwozi się tu autami ze wsi oddalonych o 50—60 kilometrów, bo najwięcej trudności sprawia nam brak pomieszczeń, dlatego codziennie odwozimy ich do siebie.

Przy okazji dostrzegamy (wszędzie rzuca się to od razu w oczy) brak zabudowań gospodarskich. Maszyny muszą stać na otwartym powietrzu, nie zabezpieczone przed deszczem.

Dyrektor z zespołu Myców kłopocze się, gdzie złoży pszenicę z 450 ha, żyto z 400 ha i rzepak ze 100 ha.

Na zbiory z 6 tys. ha ma tylko trzy wypalone rudery. Jeden wypalony budynek można by pokryć dachem. Należy natychmiast uruchomić kredyty na remont zabudowań gospodarczych i zabezpieczyć cenne maszyny

J. N. Kęszycka



Kombajn z PGR-owskiego majątku Chrobrowo przy pracy.

IWONICZ DAJE ZDROWIE I WYPOCZYNEK

(Nasz korespondent donosi)

Iwonicz-Zdrój, w lipcu 1949.

W malowniczo położonej kotlinie środkowego Beskidu, u stóp przełęczy dukielskiej, leży jedno z najstarszych zdrojowisk polskich — Iwonicz. Posiada ono klimat podgórski o charakterze podalpejskim.

Walory lecznicze zdrojowiska są duże, gdyż Iwonicz posiada jedyne w Europie (obok Kissinger) źródła szczawy słono-alkaliczne, jodo-bromowe, wysokoczynne o znakomitych własnościach leczniczych: zdrój „Karol", „Amelia", „Emma" i „Józef". Prócz kąpieli solanki jodo-bromowej istnieje lecznictwo borowinowe, elektroterapii i inhalacje.

W Iwoniczu leczy się z dobrym skutkiem wszelkiego rodzaju choroby, zwłaszcza na tle artretycznym i reumatycznym, choroby układu nerwowego, układu krążenia serca i naczyń, skóry, dróg oddechowych, sklerozę, gruczołów, pozostałości pokiłowe, gruźlicze i kobiece.

W bieżącym roku zapoczątkowano z powodzeniem lecznictwo kolonijne dla dzieci szkolnych, dla 800 młodocianych. Ubezpieczalnie i Samopomoc Chłopska kierują masowo rolników i chłopów, którzy w 95 proc. zapełnili zdrojowisko, odzyskując tu zatraconą zdolność do dalszej pracy zawodowej.

Pod sprężystym kierownictwem dyrektora zakładu zdrojowego ob. M. Gójskiego oraz naczelnego lekarza K. Kwaśniewskiego, zakład odbudowuje się z ogromnych zniszczeń wojennych.

Postęp tej odbudowy widać na każdym kroku. W stadium końcowym znajduje się budowa drogi asfaltowej prowadzącej do zdroju, co bardzo ułatwi dojazd ze stacji kolejowej, oddalonej o 11 km.

W Domu Zdrojowym, z inicjatywy kierownictwa zakładu, kreowano Dom Kultury, w którym mieści się: sala teatralna, Koło partyjne PZPR, Koło TPPR, poradnia lekarska, sekcja sportowa, czytelnia pism i gier towarzyskich itp.

W ramach 6-letniego planu rozbudowy — Państwowy Zarząd Zdrojowy w Iwoniczu przewiduje zupełne zeuropeizowanie swego zdrojowiska. Nastąpi budowa nowoczesnego prewentorium dziecięcego, budowa nowych urządzeń leczniczych, budowa kanalizacji i wodociągów, ujęcie źródeł, budowa nowej solarni, budowa dróg i chodników itd.

Mimo niesprzyjającej aury — lecznictwo w Iwoniczu płynie całą parą. Wydaje się rekordową ilość kąpieli. Życie artystyczne i kulturalne kwitnie. Niestrudzony dyrektor zakładu, Gójski, niezmordowanie krząta się od wczesnej godziny rano, pracując do późnej nocy. Wszystkiego dogląda osobiście, aby pilne i konieczne potrzeby były załatwione.

Mgr Bronisław Kalwary

Zjazd naukowo-literacki

W roku jubileuszowym Adama Mickiewicza i Juliusza Słowackiego oraz w przededniu Kongresu Nauki Polskiej, staraniem Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza i Instytutu Badań Literackich odbędzie się w Warszawie w dniach 4—7 listopada 1949 r. zjazd naukowo-literacki.

Zgłoszenia udziału w zjeździe należy kierować pod adresem Seminarium Historii Literatury Polskiej U. W., Warszawa, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, na ręce mgra Jerzego Pelca, do dnia 1 października br. Karty uczestnictwa upoważniające do korzystania z ulg i świadczeń oraz szczegółowe programy zjazdu będą rozesłane po otrzymaniu zgłoszeń, w ilości przewidzianej dla poszczególnych ośrodków.

RADIO

WTOREK, 2 SIERPNIA

5.10 Wiadomości. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Dziennik. 6.15 Muz. 7.00 Wiad. 7.15 Muz. 8.10 Muz. 8.35 „Daleko od Moskwy", pow. 12.00 Wiadomości. 12.20 Aud. dla wsi. 15.30 Aud. dla dzieci. 15.50 „Mówią książki o górnictwie i hutnictwie" — pog. 16.00 „Od maszyny do książki" — pog. 16.15 Muz. 17.00 Dziennik. 17.15 Koncert rozr. 18.00 „Z frontu brygad „SP". 18.15 Chór Polskiego Radia. 18.30 „Z życia Bułgarii". 19.00 Dziennik. 19.15 „Na muzycznej fali". 19.45 O Chopinie. 20.00 Koncert symf. 21.00 Dziennik wiecz. 21.40 Muz. tan. 23.00 Ost. wiadomości. 23.10 Utwory Artura Blissa.

Józef Morton 89)

DROGA OTWARTA

Część druga: „ZŁY WIATR"

— Prawa są różne — rzucił zimno Witek. — A czasami to i bez prawa można żyć. Ale co będziemy gadać na darmo. Powiedzieliście już dawno, że majątek jest mój, to na moją odpowiedzialność, dla mojego dobra, nie wolno go rozpisywać, a już broń Bo że coś komuś z niego dawać, bo tu nie dawać trzeba, a przynosić, powiększać gospodarkę!

Ojciec patrzył na syna szeroko rozwartymi oczami i nie wiedział, co ma mówić. Już dawno przeczuwał, że chłopak przeciwny będzie pisaniu gruntu Florkowi, bo nie od wczoraj widział u niego chciwość na ziemię, na wielkie majątki, ale żeby i rozpisywać mu zabronił, to ciekawe. Przecież to dla jego dobra! Chociaż kto wie? Może takie rozpisywanie nie jest dla jego dobra? Zawsze to co innego popółtować gospodarkę, a co innego przekazać wszystko z umierającej ręki do żywej, młodej... I powiada, żeby się niczego nie bać.

— Hm, może i nie bać się, czekać, może to byłoby nawet mądre. Przy każdym podziale majątku zawsze są kłopoty, wydatki, mordęga... Dziewuchy mogą się zjechać z płaczem, Róża... Gorzej, że powiada: damy Florkowi pieniądze, bo z majątku nic brać nie wolno. Ale jakże to? Nic brać nie wolno, to skąd, w jaki sposób zrobić te pieniądze? Nikt ich darmo nie da!

I zaśmiał się dobrotliwie.

— Rozumiem wszystko, dziecko. Z gospodarki nie wolno nic dawać, to z czego będziesz chciał zrobić pieniądze dla Florka?

— Mój jest majątek, to i moja głowa w tym, jak się o te pieniądze postarać.

— Zrobisz tyle pieniędzy? — Staremu odebrało dech ze zdziwienia.

— Zrobię — wyrzekł z nutą przechwałki.

— W jaki sposób?

— Powiedziałem — moja głowa.

Ojciec nie poznawał syna. Witek zawsze był dla niego jak dziecko, śmiejący się, figlarny, słowem — duży łobuziak, a w tej chwili miał przed sobą młodego człowieka, który o każde swoje słowo gotów się bić. Twardy chłopak — powiedział sobie w duchu z zadowoleniem — nie da sobie dmuchać w kaszę, wie czego chce. Ino, jak on zrobi tyle pieniędzy? Czy nie ukradnie gdzie? — spojrzał badawczo na syna i uspokoił się. — Nie, jego nie stać na takie rzeczy. Chowałem go dobrze, według kościoła. Bałby się czegoś takiego, bo jakby go tak złapali, nie wykręciłby się byle sianem.

Witek jakby wyczuwał myśli ojca, bo po chwili dodał tonem swobodnym.

— Te pieniądze, to już nawet mam. Do spółki z kolegami pędziłem bimber przez całą wojnę, czasami handlowałem no i jakoś doszedłem do paru groszy. Teraz muszę jechać do spólników i odebrać od nich moją część. Spólnicy moi są uczciwi, nie zaprą mi ani złotówki.

Ojciec popatrzył synowi w oczy i uwierzył, jego słowom, bo dlaczego miałoby to być nieprawdą, skoro ci, co handlowali bimbrem, nie tylko utrzymywali się przez wszystkie lata wojny, ale jeszcze posprawiali sobie różne cenności? A mogli bimbrować inni, to mógł i Witek. Tylko dlaczego nigdy mu o tym nie wspominał? Czyżby się bał, że może mu zabronić? Widocznie tak, bo przez cóżby innego? Ale swoją drogą to ciekawe. Przez całą wojnę pędzić po nocach bimber, nie dosypiać i teraz Florka spłacą, oczyszczą majątek... Co to za chłopak z tego Witka, co za chłopak!

— No, Witek — odezwał się na koniec, czując w piersi dziwną lekkość, wesołość — dobry z ciebie gospodarz. Wdałeś się w matkę. Ona też tak pokryjomu robiła coś, potem podetknęła mi pod oczy. — Masz, powiedziała, widzisz, znalazłam. — A dobrze wiedziałam, że to znalezione kosztowało ją sporo roboty. A jaka była przy tym zaradna we wszystkim! Jak widzę, taki sam jesteś, taki sam jak ona. Ino... ino nie cyganisz mnie aby z tymi pieniędzmi?

— Nie cyganię, tatusiu. Pieniądze mam i im prędzej teraz spłacimy Florka, to będzie tym lepiej, bo wiecie, mamy taki czas, że dzisiaj pieniądz jest pieniądz, a jutro zamiast pieniądza jest papier.

— Miarkuję, dziecko, dobrze się znam na takich rzeczach...

Stary wstał.

— Ano, tośmy sobie nieźle pogawędzili. Mądrze pogawędzili. Zarządziłeś, nie ma co, dobrze. We wszystkim cię, dziecko, usłucham. Ino powiedz mi — i zaśmiał się kącikami oczu — tośta w dzień ten bimber pędzili, czy w nocy?

— W dzień? W jaki dzień? — zawołał Witek rumieniąc się nagle. — W dzień trzeba było robić — i dodał wyjaśniająco. — Bimber się zawsze w nocy pędzi.

— Rozumiem, wiem... — pótakiwał stary — ale jakbyś mi był powiedział o tym w wojnę, sambym się był do tego z jakim metrem mąki dołożył. Ale to nic. Aparaty jeszcze macie?

Przez twarz Witka przeleciał uśmiech zaprawiony kpiną.

— Mamy — odparł.

— To dobrze, to nawet dobrze... A będzieta jeszcze pędzić?

— Chyba tak.

— Tak, pędźta, bo na pieniądze jest tyle potrzeb...

Mrok wieczoru sypał się już dobrze przez szpary w szopie, kiedy ruszyli obaj ku wyjściu. Pierwszy szedł Zawada, za nim Witek. Zaraz za progiem przystanęli, rozglądając się dookoła, jakby szukali dla siebie najdogodniejszego przejścia przez podwórze, zasłane całe grubo śniegiem, który wciąż jeszcze leciał i leciał.

— Jak i jutro śnieg będzie leciał, zapaskudzi nam młockę — zauważył spokojnie Witek.

— Trochę zapaskudzi, ale za to na pola jest dobry, a nawet konieczny, bo jakby tak chwycił większy mróz, pomarzłyby nam ozimy. Tyle się posiało... I zima bez śniegu, jaka to zima? (d. c. n.)

Związek Młodzieży Polskiej z Nowogardskiego

spełnił swój Czyn Lipcowy

Dla uczczenia 5 rocznicy PKWN, oraz I-szej rocznicy ZMP, koła ZMP-owskie naszego powiatu w Czynie Lipcowym podjęły następujące uchwały.

Koło ZMP w Miętnie (PGR) zobowiązało się wyremontować przyczepkę do traktoru, której wartość wynosiła 150.000 zł. Czyn ten był wykonany na 18 bm. Praca trwała 7 dni.

Koło ZMP przy PZZ Nowogard zobowiązało się do:

rozmontowania dwóch napędów pasowych do tarek, które zostały zastąpione napędem silnikowym, co zaoszczędziło 60 godzin pracy,

zmontowania płuczki, co zaoszczędziło 40 godzin,

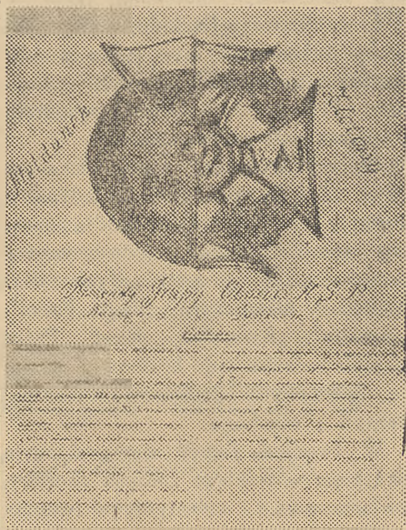
zabetonowania przedpłuczki, co zaoszczędziło 30 godzin.

Razem zaoszczędzono 130 godzin o łącznej wartości 7.150 zł.

Koło ZMP w Konarzewie (PGR) wyplewiło 1 ha buraków cukrowych (poza godzinami pracy).

Koło ZMP w Strzelewie (spółdzielnia produkcyjna) przed terminem:

wyremontowało boisko sportowe,



przez co zaoszczędziło 50 dni pracy,

zebrało 5 ton złomu, z którego dochód przeznaczyło na budowe Centralnego Domu Młodzieży,

zorganizowało kursy dla analfabetów.

Koło ZMP przy PKP Nowogard odrobiło po 4 godz. każdy z członków koła przy równaniu węgla, oraz postawiło fontannę na placu, co zaoszczędziło 3.160 zł.

Koło ZMP w Nastazinie (spółdzielnia produkcyjna) zebrało 8 ton złomu, odremontowało 100 m drogi, oraz mostek. Dochód przeznaczono na budowę Centralnego Domu Młodzieży.

Koło ZMP w Mokrem (spółdzielnia produkcyjna) odremontowało 200 m drogi.

Koło ZMP w Krzywicach odremontowało świetlicę, co wyniosło 25 godzin pracy oraz zebrało 3 tonu złomu. Dochód przeznaczono na CDM.

Podobnych meldunków wpłynęło z całego powiatu ponad 60. Swiadczy to o tym, że młodzież ZMP-wska naszego powiatu zrozumiała doniosłe znaczenie Swięta Lipcowego i swojej rocznicy i oddała dla ich uczczenia wszystkie swoje siły. Dla zadokumentowania, że stoi wiernie na straży pokoju odbudowuje ona swoją ukochaną stolicę i buduje w Ojczyźnie naszej szklany dom-- socjalizm.

Osiągnięcia załogi fabryki

urządzeń kolejowych w Bydgoszczy

Fabryki urządzeń kolejowych w Krakowie, Bydgoszczy i Gotartowicach, zainicjowały międzyzakładowe współzawodnictwo pracy, którego warunki obejmują: procent wykonania planu, jakość produkcji, wykorzystanie maszyn, wzrost wydajności, obniżenie kosztów własnych, poprawienie dyscypliny pracy, bezpieczeństwo i higienę pracy.

W pierwszym etapie, w okresie od 1 kwietnia do 30 czerwca br. zwyciężyła bydgoska fabryka przed krakowską fabryką i fabryką w Gotartowicach.

Rezultatem współzawodnictwa międzyzakładowego jest przekroczenie planu kwartalnego o 13,3%. Wszystkie trzy fabryki nie otrzymały w okresie trwania współzawodnictwa żadnych reklamacji od odbiorców. Stwierdzono również znaczne polepszenie dyscypliny pracy.

Uniwersytety Powszechne

na Pomorzu Szczecińskim

W Szczecinie odbyła się konferencja, poświęcona sprawom organizacji uniwersytetów powszechnych w Szczecinie i większych miastach województwa szczecińskiego.

Na konferencji przedstawiciele Kuratorium Okręgu Szkolnego, partii politycznych, organizacji społecznych i młodzieżowych, utworzyli komitet organizacyjny, który do września br. przygotuje uruchomienie 11 uniwersytetów powszechnych na Pomorzu Szczecińskim.

Letnie kolonie dziecięce

Polskiego Zw. b. Więźniów Politycznych

Z inicjatywy Polskiego Związku byłych Więźniów Politycznych w Warszawie zostały zorganizowane w Makowie w dniach od 1.VII — 29.VII br. kolonie letnie dla dzieci-sierot i półsierot po byłych więźniach obozów koncentracyjnych.

W dniu Swięta Niepodległości odbyła się na koloniach w Makowie uroczystość, na którą złożyły się przemówienia i występy zespołów artystycznych. Na wstępie uroczystości do zebranych na sali dzieci przemówiła kol. Krupowiczowa, a po tym odbyła się w sali miejscowej PZPR (po przemówieniach starosty i przewodniczącego Powiatowej Rady Narodowej) część artystyczna z udziałem dzieci, przebywających na koloniach, oraz dzieci z miejscowej szkoły. W program uroczystości wchodziły recytacje wierszy i śpiewy. Zespół dzieci z kolonii wykonał szereg pieśni, z których najlepiej podobał się słuchaczom hymn — „Naprzód Młodzieży Swiata" w wykonaniu całego zespołu artystycznego wspólnie z uczniami szkoły w Makowie.

Po części artystycznej i przemówieniach dzieci otrzymały z Zarządu Okręgu PZBWP słodycze i książki.

Na zakończenie uroczystości starosta i przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej złożyli podziękowanie organizatorom imprezy i wysunęli projekt starania się o pozwolenie na występy zespołów artystycznych w dziecięcych koloniach letnich w Różanie.

Za wszystko to należą się inicjatorom słowa uznania i wdzięczności.

Marek Marcińczyk

WIEŚCI Z KRAJU

Robotnicy rolni z Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Kuźnicach, pow. Włocławek, zwyciężyli we współzawodnictwie pracy wśród PGR woj. pomorskiego. Załoga zwycięskiego gospodarstwa zdobyła sztandar przechodni współzawodnictwa pracy.

W celu przyśpieszenia żniw robotnicy stoczniowi „Portorob", Centrali Węglowej i innych zakładów pracy i instytucji w Gdańsku, a również i członkowie ZMP, udali się do państwowych gospodarstw rolnych, aby pomóc w sprzęcie zbóż. Część robotników pozostanie na wsi, aż do zakończenia żniw.

Komitet Obywatelski Obchodu Święta Lotnictwa w Lublinie postanowił do 3 września br. (dzień Święta Lotnictwa) ufundować samolot sanitarny dla Okręgowego Zarządu PCK w Lublinie. Komitet przystąpił do organizowania zbiórki pieniężnej.



Lekkoatletyczne mistrzostwa kobiet

Na stadionie ŁKS „Włókniarz" w Łodzi rozpoczęły się kobiece lekkoatletyczne mistrzostwa Polski na rok 1949, przy udziale ok. 160 zawodniczek. Po defiladzie i wciągnięciu, przy dźwiękach Hymnu Narodowego, flagi na maszt, zebranych powitał prezes ŁOZLA — Szumlewski, po czym w imieniu PZLA dyr. Askanas dokonał otwarcia mistrzostw.

Na godzinę przed zawodami spadł deszcz, co spowodowało uzyskanie słabszych wyników na rozmiękłym terenie.

W pierwszym dniu rozegrano dwa finały: w biegu na 60 m i w skoku w dal. Obie konkurencje wygrała Moderówna (Łódź).

Wyniki techniczne: 60 m (finał) — 1) Moderówna (AZS Łódź) 7,9, 2) Kowalska („Pomorzanin" Toruń) 7,9.

Skok w dal (finał) — 1) Moderówna 5.12 m, 2) Cieślikówna („Legia" Poznań) 5,07.

80 m ppł. — I przedb. — Gościniakówna („Pomorzanin" Toruń) 13,1; II przedb. — Peners-Wiśniewska („Gedania") 13,4.

100 m (półfinały): I półfinał — Gębolisówna („Związkowiec" Katowice) 13,2; II półfinał — Moderówna 13,0.

Sztafeta 4 x 100 m I przedb. — „Wisła" 55,1; II przedb. — „Spójnia" (Grudziądz) 54,1; III przedb. — AKS (Chorzów) 55,4 (sztafeta ŁKS „Włókniarz", która zwyciężyła w tym biegu w czasie 55,2, została zdyskwalifikowana za złą zmianę); IV przedb. — „Pomorzanin" (Toruń) 53,3.

Po zawodach odbyła się uroczysta akademia, z okazji 25-lecia ŁOZLA. Zasłużonym działaczom i zawodnikom wręczono odznaki jubileuszowe.

Mistrzostwa pływackie Polski

Na pływalni St. UKF w Warszawie rozpoczęły się mistrzostwa pływackie Polski w konkurencji męskiej. Zawody poprzedziło uroczyste otwarcie.

W biegach finałowych tytuły mistrzów i wicemistrzów zdobyli:

400 m st. dow. — 1) Gremlowski („Ogniwo" Bytom) 5:18,9, 2) Boniecki („Zryw" Łódź) 5:22,1, 3) Teadling („Warta" Poznań) 5:26,1 (rekord życiowy i rekord okr. poznańskiego);

100 m st. klas. chłopców (kl. I) — 1) Salwiczek („Górnik" Zabrze) 1:33,9;

200 m st. klas. (kl. „A") — 1) Zysnarski („Spójnia" Grudziądz) 3:11,3, 2) Szymanowski („Ogniwo" W-wa) 3:15,8;

200 m st. klas. (kl. mistrz.) — 1) Szołtysek („Stal" Katowice) 2:55,6, 2) Nikodemski („Włókniarz" Łódź) 2:56,1, 3) Kuklok („Stal" Gliwice) 2:57,3. Szóste miejsce zajął utalentowany 16-letni Rotkiewicz („Ogniwo" Wrocław), który wynikiem 3:00,7 uzyskał swój rekord życiowy i nowy rekord okręgu wrocławskiego;

200 m st. dow. chłopców — 1) Kriese („Brda" Bydgoszcz) 2:48,2, 2) Szperling („Włókniarz" Łódź) 2:49,9;

100 m st. grzbiet. (kl. mistrz.) — 1) Jabłoński („Ogniwo" W-wa) 1:15,9, 2) Kękuś („Gwardia" Kraków) 1:18,2 (rekord życiowy). 3) Gądzikiewicz („Ogniwo" Bytom) 1:21,0;

50 m st. klas. chłopców — Salwiczek („Górnik" Zabrze) 45,0;

4 x 100 m st. zmien. — 1) „Stal" (Katowice) 5:12,8, 2) „Warta" (Poznań) 5:17,5, 3) „Ogniwo" (Warszawa) 5:17,8. Sztafeta miała niezwykle emocjonujący przebieg. „Stal" (Katowice) wygrała pewnie, a drugie miejsce zawdzięcza „Warta" Teadlingowi, który na ostatniej zmianie z 4-tej pozycji wysunął się na 2-gą.

W skokach z trampoliny minimum obowiązkowe (55 pkt.) przekroczyli: Brendler — 69,22 pkt., Bredlich — 68,16 pkt., Klaptocz — 66,16 pkt., Skorupka — 62,42 pkt.

Po pierwszym dniu w ogólnej punktacji prowadzi „Stal" (Katowice) — 39 pkt., przed „Ogniwo" (Warszawa) — 24 pkt. i „Warta" (Poznań) — 23 pkt.

Robotnicy: Mach i Walczak

kierownikami elektrowni

Robotnik Józef Mach został mianowany kierownikiem elektrowni Zolwino w Zjednoczeniu Energetycznym Okręgu Szczecińskiego.

Zarówno przed wojną jak i w czasie okupacji Mach brał żywy udział w ruchu robotniczym, zaś po wyzwoleniu brał udział w organizowaniu współzawodnictwa pracy

Kierownikiem finansowym elektrowni w Szczecinie mianowano robotnika Stanisława Walczaka. Walczak, pracując od 1947 r. w elektrowni w Szczecinie, wyróżnił się we współzawodnictwie pracy i pełną zapału i poświęcenia pracą przyczynił się do odbudowy energetyki na Pomorzu Szczecińskim.

Społeczny Komitet Akcji Zniwnej

pomaga w sprzęcie zbóż w Rzeszowskiem

Apel Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w sprawie przyśpieszenia zakończenia żniw znalazł żywy oddźwięk w społeczeństwie woj. rzeszowskiego.

W Dębicy utworzono niezwłocznie Społeczny Komitet Akcji Zniwnej, który przez sprawnie działający aparat społeczny zmobilizował w ciągu 24 godzin pomocnicze zespoły żniwne spośród robotników i pracowników biurowych.

Do PGR w Zawadzie wyjechało z pomocą 32 pracowników Spółdzielni Spożywców „Robotnik". W gospodarstwie rolnym Zakładu Opiekuńczego dla Matki i Dziecka pracowało w Lubzinie 12 pracowników Urzędu Skarbowego i 6 robotników firmy „Slusarz".

Do pomocy w majątku państwowym w Górze Rapczyckiej zgłosiło się 60 ludzi z zakładów przemysłowych i innych instytucji z Sędziszowa. Robotnicy Spółdzielni „Praca" z Dębicy pomagają w żniwach w gospodarstwie rolnym w Wolicy, należącym do prewentorium dla dzieci zagrożonych gruźlicą. Do pomocy w majątku państwowym w Straszęcinie stanęli do żniw na apel komitetu: kupcy i rzemieślnicy.

Grupa ta liczy 40 osób. Dzięki zabiegom Powiatowego Komitetu Akcji Zniwnej w Dębicy, zapewniono również pomoc dla drobnych gospodarstw chłopskich.

Dokładny sposób na uniknięcie

płacenia podatku gruntowego

Nad brzegami naszych rzek, pomiędzy ich korytem a wałem ochronnym, znajduje się zazwyczaj niezbyt szeroki pas ziemi, będący własnością Państwowego Funduszu Melioracyjnego. Na tych wydłużonych pasmach brzegów rzecznych rosną niekiedy wikliny, czasami wezbrane wiosną wody usypują mielizny piachu, a zawsze masowo rozrasta się uporczywy wróg plantacji wiklinowych, trudny do wyplenienia chwast-wierzbówka.

Bez względu na to, czy plantacje wiklinowe udadzą się i czy usypiska piachu są większe czy mniejsze, zawsze na tych terenach rosną trawy i chwasty, przydatne do karmienia bydła...

Ponieważ tereny te, będące własnością wspomnianego funduszu, leżą w jakiejś gminie i ponieważ w ten czy inny sposób użytkuje się je, przeto nie dziwimy się zarządom gmin, iż wymierzają z nich podatek gruntowy. Państwowy Fundusz Melioracyjny, jak większość podatników, stara się udowodnić, że dotyczący go wymiar podatku jest nieaktualny.

W roku ubiegłym wydzierżawiono tzw. działki, na których okoliczne wsie dokonywały zbioru traw i chwastów użytecznych i dochód, choć niewielki, był... W roku bieżącym nie wydzierżawia się tych „działek" po to, ażeby zarządom gmin udowodnić, że dane tereny nie dają dochodów. Zezwalając zaś na zbieranie traw, pobiera się jedynie pewne odszkodowanie za deptanie tam, robienie ścieżek wśród wiklin itp., a odszkodowanie, chociaż dorównuje zeszłorocznym dzierżawom, nie jest nimi, ale po prostu odszkodowaniem, którego żaden przepis nie zakazuje i nie trzeba płacić od nich podatku gruntowego...

Dziwaczny ten spór trwa na dużej przestrzeni, bo od Krakowa wzdłuż Wisły aż po Zawichost i od Zawichosta wzdłuż Sanu aż po Leżeńsk. Wydaje się, że w sporze tym koniecznie trzeba będzie zawezwać stronę trzecią, czyli arbitra, który by orzekł:

czy tereny nadrzeczne, należące do PFM, dają dochody o charakterze rolniczo-leśnym, jak: plantacje łozy koszykarskiej, faszyn itp.;

czy ekwiwalent za robienie ścieżek przy zbiorze traw, a dzierżawienie tzw. działek nie oznaczają jednego i tego samego — „kasa przyjmie";

i czy podatnik o charakterze instytucji państwowej powinien zatrudniać poważnych swych referentów obmyślaniem druczków podatkowych?

Sądzimy, że do przymusowego podatku nie dojdzie.

Gębala

Uwaga plantatorzy cykor i!

Nadszedł okres, w którym trzeba otoczyć opieką plantacje cykorii.

Przede wszystkim należy oczyścić je z chwastów, które zabierają roślinom soki, konieczne dla ich rozwoju. Następnie należy je przerywać, aby miały dostateczną ilość miejsca do rozrastania się. Z kolei trzeba je głęboszować, zmiękczając glebę, i w ten sposób umożliwić rozrastanie się ich korzeni.

Staranna uprawa doprowadzi do lepszych zbiorów i przyczyni się do podwyższenia rentowności hodowli.

T. G.

Przemysł papierniczy

wykonał plan półroczny

Zakłady podległe Centralnemu Związkowi Przemysłu Papierniczego wykonały plan produkcji za I półrocze br. wg. wartości w 111,5%.

Plan roczny został wykonany do dnia 30 czerwca br. w 52,4%. Największy wskaźnik wykonania planu osiągnięto w dziale produkcji papieru (110,3%). Wartość produkcji przemysłu papierniczego wzrosła w porównaniu z I półroczem ub. roku o 30,7%.